Nr. 75. Kraków, Piątek 14. Lutego 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Czy Grecy zdobędą Janinę, a Czarnogórcy oblegane od początku wojny Skutari, jest rzeczą zupełnie obojętną dla dalszego przebiegu wojny w jej drugim okresie. Te dwa place boju nie zwracają na siebie żadnej prawie uwagi. Natomiast pewną niespodzianką jest ta okoliczność, że na drugi plan zeszła także obecnie walka o Adryanopol, z powodu którego, jak wiadomo, zerwane zostały rokowania pokojowe. Także na linii Czataldży operacye wojenne zostały wstrzymane. a na pierwszy plan wysunął się nowy plac boju na półwyspie Gallipoli.

Oblężenie Adryanopola idzie dawnym torem. Bułgarzy, którym nadzwyczajne szczęście wojenne Serbów z pewnością nie wychodzi na korzyść polityczną, gdyż Serbowie zaczynają myśleć o przodowaniu na półwyspie bałkańskim, nie chcieli z początku wzywać Serbów na pomoc ani pod Adryanopol, ani na linię Czataldży, sądząc, że — zdołają sami zwyciężyć Turków. Tymczasem zawiedli się i musieli, jak donoszą telegramy dzisiejszego numeru porannego wydania „Nowej Reformy“, zwrócić się do Belgradu z prośbą o pomoc. Rząd serbski postanowił natychmiast wysłać dwie dywizye piechoty pod Adryanopol.

Na linii Czataldży stan rzeczy jest prawie niezmieniony. Bułgarzy, którzy w pierwszym okresie wojny pędzili przed sobą Turków, jak stada owiec, utknęli na linii Czataldży, której nie zdołali przełamać za pomocą krwawych szturmów. Przyszedł rozejm wojenny. Turcy z długiego stosunkowo zawieszenia broni skorzystali dosyć intenzywnie, gdyż wzmocnili swoje pozycye i ściągnęli posiłki z Małej Azyi. Co więcej — na tym placu boju przeszli Turcy nawet do działań zaczepnych, co prawda, na małą skalę. Bułgarzy skutkiem tego cofnęli się nieco na zachód i zajęli więcej obronne i dogodniejsze stanowiska. Bułgarzy widocznie przyszli do przekonania, że przełamanie linii Czataldży będzie rzeczą nadzwyczajnie trudną, postanowili więc wybrać inną drogę wiodącą do Konstantynopola.

Ta inna droga otwierała się przed Bułgarami po zajęciu półwyspu Gallipoli. Dopóki półwysep ten znajduje się w rękach tureckich, flota grecka nie może dostać się do morza Marmara. Z tego powodu postanowili Bułgarzy za wszelką cenę zająć wymieniony półwysep i nawet z pod Czataldży wycofali niektóre oddziały i wysłali je na Gallipoli.

Turcy naturalnie ocenili ważność półwyspu Gallipoli i ze swoich stanowisk obronnych pod Bulair wyruszyli na północ a uczyniwszy wielki zwrot frontem na zachód, stanęli nad rzeką Kawak. Przebieg walk, wedle sprawozdań bułgarskiego sztabu generalnego, był następujący: Dnia 4 b. m. Bułgarzy rozprószyli nad rzeką Kawak armię turecką, która cofała się w popłochu pod naporem wojsk bułgarskich, a zwłaszcza konnicy. Turcy cofnęli się na obronną linię pod Bulair, na wąskim przesmyku, wiodącym z lądu na półwysep, zaś Bułgarzy oszańcowali się na stanowiskach, które znajdują się na północ od Bulair w odległości około 5 kilometrów.

Dnia 8 b. m. Turcy znowu podjęli kroki zaczepne i wysłali 6 dywizyj przeciw Bułgarom. Ale i ta bitwa skończyła się klęską Turków, którzy pozostawili na pobojowisku przeszło 6.000 poległych. Turcy znowu znajdują się na dawnej linii Bulair. Próby lądowania, przedsięwzięte przez Turków na wybrzeżach morza Marmara i Czarnego, nie powiodły się. W dniach 8 i 9 b. m. oddziały tureckie, które chciały wylądować pod Szarköj, zostały przez Bułgarów odparte z powrotem na okręty. Cały północny brzeg morza Marmara znajduje się w rękach Bułgarów, począwszy od Silivri aż do Bulair.

Turcy trzymają się tylko pomiędzy szańcami pod Bulair. Położenie ich jest niepomyślne, gdyż Bułgarzy przywożą tam ciężkie działa oblężnicze, które zrównają z ziemią szańce tureckie. Teraz chodzi o to, czy Turcy pod Bulair będą się mogli dłużej utrzymać. Gdy linia ta będzie złamaną, zagrożone zostanie miasto Gallipoli, leżące na południowy zachód od Bulair. Oczywiście Bułgarzy będą wszelkiemi siłami starali się zdobyć również Gallipoli. Gdyby rzeczywiście zajęli to miasto, w takim razie przewóz pułków tureckich z Azyi byłby prawie niemożliwy, gdyż Dardanele pod Gallipoli mają zaledwie $2^1/_3$ kilometra szerokości. Każdy okręt turecki, płynący z Morza Marmara, dostałby się pod ogień dalekonośnych dział bułgarskich. A należy dodać, że dla zatopienia tureckich okrętów wystarczą nawet działa polowe. Po upadku miasta Gallipoli wojska tureckie na tym półwyspie już nie mogłyby liczyć na żadną pomoc z zewnątrz i zostałyby ostatecznie rozgromione. A wtedy groziłoby Konstantynopolowi bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony Bułgarów.

Tak przedstawia się położenie Turków wedle sprawozdań bułgarskiego sztabu generalnego. Tymczasem „Vossische Zeitung“ w korespondencyi z Konstantynopola przedstawia odmiennie stan rzeczy. Trudno — twierdzi autor korespondencyi — wyrobić sobie sąd o położeniu na podstawie rozmaitych, sprzecznych często doniesień. Tak jest zwłaszcza w odniesieniu do Gallipoli, gdzie stanowisko Bułgarów jest trudne, mimo że popiera ich od strony Saros grecka flota wojenna. Także przesadne są wiadomości o klęskach Turków na półwyspie Gallipoli.

Ranni, którzy przybyli tutaj z wymienionego placu boju, opowiadają zgodnie, że Turcy po krwawej, 14-godzinnej, bitwie odparli Bułgarów za rzekę Kawak. Później dopiero musieli się cofnąć, ale nie w popłochu. Co do lądowań, to okręty tureckie wysadziły na ląd wojska pod Szaköj, Rodosto, Silivri, tudzież Ergeni.

Widocznie sprawozdania bułgarskie są przesadzone, atoli położenia Turków na Gallipoli na wszelki sposób nie można nazwać pomyślnem.

Po misyi Hohenlohego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 14 lutego.

(„Ein Schlag ins Wasser“. — Na terenie wojny. — Hakki pasza. — Brak pieniędzy w Turcyi. — Zaostrzenie konfliktu rumuńsko-bułgarskiego).

Dzienniki w dalszym ciągu przynoszą obszerne komentarze do podróży ks. Hohenlohego i i wyrażają przeważnie zdanie, że podróż ta nie miała powodzenia.

„Die Zeit“ nazywa ją „Ein Schlag ins Wasser“. Podróż ta bowiem wcale nie wyjaśniła sytuacyi. Nie wyjaśniła, ani nie poprawiła stosunku między Austryą a Rosyą.

„N. Fr. Presse“ ubolewa, że ogłoszenie półurzędowej enuncyacyi o tej podróży nastąpiło tak późno, z powodu czego pojawiły się różne pogłoski o niepowodzeniu tej misyi. „N. Fr. Presse“ widzi mimo to w tej podróży możliwość rozpoczęcia nowej ery w stosunkach austryacko-rosyjskich, jeżeli Rosya uzna, że między obu państwami nie ma powodu do rywalizacyi i że punkty sporne się zmniejszyły. Chodzi o to, czy Rosya zgodzi się na stanowisko, zajęte przez Austryę, że Bałkan należy do państw bałkańskich.

W operacyach wojskowych na terenie wojny nastąpił wprawdzie od kilku dni zastój, z różnych jednak przygotowań wnoszą fachowcy tutejsi, że sytuacya Bułgarów znacznie się poprawiła, natomiast położenie Turków stało się krytycznem. Bułgarzy widocznie jeszcze w czasie zawieszenia broni powzięli obecny plan kampanii i wysyłali swoje wojska z pod Czataldży na półwysep Gallipoli. Turcy zaś dopiero teraz muszą zmieniać swój front. Jednakże wysadzenie wojsk tureckich na ląd półwyspu Gallipoli nie może się odbywać z taką szybkością i precyzyą, ponieważ silny ogień artyleryi bułgarskiej przeszkadza w tej strategicznej akcyi. Wobec tego zrozumiałą jest chęć Turcyi zawarcia jaknajszybciej pokoju. Dotychczasowe jednak usiłowania w tym kierunku pozostały bez skutku. Być może, że Hakki pasza, który wyjechał do Londynu, wiezie tam nowe propozycye.

Turcya cierpi też ogromnie z powodu braku pieniędzy. Zarządzona pożyczka wewnętrzna nie przyniosła pożądanych rezultatów. Wprawdzie z Małej Azyi napływają liczne składki, ale dzienniki żalą się, że najzamożniejsze sfery w Konstantynopolu i Stambule zachowują się prawie zupełnie obojętnie. Także spodziewane finansowe poparcie ze strony Indyi dotąd nie nastąpiło.

Konflikt rumuńsko-bułgarski wszedł znowu w stadyum bardzo ostre. Zapewniają, że Austrya interweniowała nietylko w Sofii, ale i w Bukareszcie, starają się obie strony nakłonić do umiarkowania.

Rokowania rumuńsko-bułgarskie.

Sofia, 14 lutego.

Po wczorajszej konferencyi Sarafowa z Ghiką nastąpiła w rokowaniach rumuńsko-bułgarskich znowu przerwa, która potrwa aż do powrotu Danewa, bawiącego w głównej kwaterze. Bułgarya oświadcza, że nigdy nie zgodzi się na odstąpienie Silistryi, a co najwyżej zgodzi się na zniesienie fortów koło Silistryi i odstąpienie większego pasa ziemi nad morzem Czarnem, niż pierwotnie zamierzano. Rumunia jednak obstaje dotąd przy żądaniu bezwarunkowego odstąpienia jej Silistryi.

Rosya korzysta ze zwłoki.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 12 lutego.

(Zmiana w nastrojach. — Osobliwy tupet. — Istotny atut w zwłoce. — Dawniej a dziś. — Możliwość ofenzywy. — Domniemany generalissimus. — Podziemne wybuchy.)

Wersya, jakoby poselstwo księcia Hohenlohego nad Newą miało wskrzesić trójcesarskie „święte przymierze“ wciąż jest w naszem społeczeństwie rozpowszechnianą. Natomiast w sferze „istinno ruskiej“ to wydarzenie polityczne zgoła inaczej jest komentowane. Tam panuje niezbite przekonanie, że „motu proprio“ sędziwego monarchy austryackiego jest aktem nietyle humanitarnym, ile wypływającym z pobudek obawy przed militarną potęgą caratu. Nietylko bowiem z ostrożnego tonu prasy rosyjskiej, ale przedewszystkiem z rozmów, jakie miałem w ciągu dni ostatnich z wielu przedstawicielami biurokracyi i wojskowości rosyjskiej, odnosi się wrażenie ogromnego tryumfu i daleko idących nadziei na dalszą przyszłość.

Ci sami panowie, którzy jeszcze tak niedawno prawili z jakiemś zakłopotaniem o niezbędności pewnych ustępstw wobec tak intenzywnie mobilizujących się Austro-Węgier, teraz, po misyi księcia Hohenlohego, snują daleko idące wnioski, że gdyby Rosya nieugięcie stała przy raz wytkniętej polityce bałkańskiej, to przeciwna strona nigdy się nie ośmieli wystąpić zaczepnie. Oczywiście poza tym nastrojem dumnej pewności, kryje się niemałe zadowolenie z osiągnięcia istotnego atutu, jaki Rosya bezwarunkowo zdobywa z odwłoki orężnego starcia.

Nie ulega wątpliwości, że przed niespełna jeszcze trzema miesiącami, wówczas gdy z tamtej strony kordonu wszystko już było intensywnie do akcyi czynnej przygotowane — pogotowie wojenne caratu znajdowało się w opłakanym stanie. Dziś już jest inaczej. Nietylko na strategicznej linii domniemanej defenzywy, stoją już pełne korpusy, ale nadchodzą tutaj wieści, że istnieje zamiar wysunięcia poważnej armii naprzód. Są pewne oznaki, że tworzy się nowa rosyjska linia strategiczna, której wysunięcie pozwala się domyślać, że sztab generalny rosyjski ma na widoku także... ofenzywę.

O czemś podobnem jeszcze przed kilku tygodniami trudno było pomyśleć. Istnieje domysł, że minister wojny, generał Suchomlinow, po powrocie z Francyi, gdzie odbywał tajną konferencyę z francuskimi strategikami, skłonił petersburski sztab generalny do poczynienia poważnych bardzo zmian w poprzednio ułożonym planie zasadniczym.

Więc według różnych wieści, krążących w sferach wojskowych, w ciągu najbliższych kilku tygodni pięć korpusów, czyli dwustotysięczną armię rosyjską posunie się ku granicom południowo-zachodnim państwa, w niczem nie osłabiając dotychczasowej linii defenzywnej, gdyż zastąpi te korpusy nowe wojsko, ściągane ze środkowych i północnych gubernij. Dowiaduję się równocześnie, że świeżo mianowany głównodowodzącym w okręgu wileńskim, generał Rennenkampf, jest już z góry zamianowany generalissimusssem całej armii na wypadek wojny. Utrzymuje się wersya, że nawet teraz generał Rennenkampf posiada dyskretną władzę wydawania pewnych tajnych poleceń swoim kolegom, dowódcom wojsk okręgów: warszawskiego i kijowskiego.

Z uwagi na obecne i przyszłe stanowisko tego domniemanego generalissimusa zaznaczam, że generał Rennenkampf uchodzi w opinii rosyjskiej za wielce wybitną indywidualność. Niemiec z pochodzenia, na wszystkich stanowiskach wojskowej karyery był despotycznym rygorystą w zakresie dyscypliny, a zarazem abnegatem na punkcie wygód osobistych. Mimo swej dzikiej wprost szorstkości, jest bardzo popularny wśród żołnierzy, natomiast nielubiany przez oficerów wszelkich stopni. Sam bowiem niezmiernie czynny, gardzący zbytkiem i komfortem, wprost tyranizuje każdego wykwintnisia i zaniedbującego się w służbie oficera. Podczas wojny japońskiej własnoręcznie zastrzelił jakiegoś kapitana i podpułkownika za niesubordynacyę w chwili odwrotu z pod Mukdenu. Był wówczas tylko generałem dywizyi, która się wyróżniła zaszczytnie w jakichś epizodycznych momentach niefortunnej wojny. — Czy generał Rennenkampf posiada talent organizacyjny i strategiczny? — to już okaże się podczas nowej wojny.

Od kilku tygodni słychać podczas nocy, gdy przycicha gwar miejski, jakiś oddalony huk, niby podziemne wybuchy. To stopniowe burzenie ukrytych w ziemi kondygnacyj fortecznych. Ze zniesieniem twierdzy warszawskiej, niszczy się powoli i te podziemne urządzenia, które przed niespełna pół wiekiem, dziesiątki milionów rubli pochłonęły.

Pol.

O dostawy wojskowe.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 12 lutego.

(wb) Skutkiem zjadliwych napaści, jakie w sferach politycznych niemieckich wymierzono na kraj nasz z powodu wiadomości o zdobyciu kilku drobnych dostaw wojskowych przez przedsiębiorstwa krajowe, posłowie dr Loewenstein, German, Stesłowicz i tow. wnieśli interpelacyę do prezydenta gabinetu w sprawie większego uwzględnienia galicyjskiej produkcyi przemysłowej i rękodzielniczej przy rozdawnictwie dostaw dla armii i ochrony krajowej. Interpelacya opiewa:

„Posłowie Jesser, Oberleithner i tow. wnieśli przed kilku dniami interpelacyę do waszej Ekscelencyi z zażaleniami na rzekome faworyzowanie Galicyi z okazyi dostaw wojskowych, i pytają, czy Ekscelencya skłonny jest zarządzić, aby warunków przy tem rozdawnictwie nie zmieniano na „korzyść“ przemysłu galicyjskiego.

„Podpisani konstatują wobec tego, że dotychczas w dostawach tych uczestniczą nieliczne gałęzie przemysłu i rękodzieła galicyjskiego, podczas gdy przeważająca część zamówień na cel wspomniany w wysokości stu milionów rocznie przypada na przedsiębiorstwa pozagalicyjskie. Dodawszy do tego dostawy dla c. i k. marynarki, w których Galicya nie ma tak dobrze jak żadnego udziału, otrzymamy obraz minimalnej kwoty dostaw tego kraju. Wydatki na wojsko i marynarkę popierają rozwój przemysłu innych krajów koronnych, które mogą przez to łatwiej znosić ciężary wojskowe, podczas gdy dla gospodarki i siły podatkowej Galicyi wydatki na wojsko są pozycyą bierną w bilansie kraju i jego znacznem obciążeniem.

„Odpowiadałoby wymaganiom sprawiedliwości, gdyby nieliczne galicyjskie fabryki i warsztaty które przygotowały się do dostaw wojskowych, otrzymywały większe, niż dotychczas, zamówienia.

„Już te okoliczności, jako też fakt, że Galicya dostarcza jednej czwartej całego kontyngentu rekruta, będącego ponadto znakomitym materyałem żołnierskim, wystarczają, aby uzasadnić odpowiedni udział Galicyi w dostawach dla armii.

„Podnieść atoli należy moment następujący nadzwyczaj doniosły:

„Galicya, jako wydłużony, otwarty kraj pograniczny, jest skutkiem geograficznego położenia najbardziej eksponowanym krajem koronnym monarchii. Gospodarka kraju wobec wszelkich komplikacyj polityki zagranicznej, wystawiona jest bezpośrednio na największe wstrząśnienia. Ostatnie miesiące dały tego dowody, a straszne spustoszenia, które kraj nawiedziły, sprowadziły bez wojny jej następstwa, są aż nadto znane. Pocieszające zaczątki ruchu przemysłowego bardziej intensywnego uległy zniszczeniu, liczne egzystencye skazane zostały na kij żebraczy. Społeczne odruchy tego stanu już się objawiają i wśród ludności dają się spostrzegać oznaki groźnego wrzenia. Granic legalności dotąd wprawdzie nie przekroczono, ale rezolucye ostatnich zgromadzeń publicznych są upomnieniem czynników powołanych, aby przyszły zawczasu z pomocą tym warstwom zarobkującym, którym zabrakło sposobności do pracy.

„Pierwszorzędny interes państwa sam przez się wymaga zapobieżenia możliwości zawikłań socyalnych właśnie w niewyjaśnionej jeszcze obecnie sytuacyi politycznej na granicy monarchii.

„Podpisani uważają za swój obowiązek zapytać Ekscelencyę, czy jest skłonnym użyć swego wpływu w tym kierunku, aby niewielu przedsiębiorstwom zorganizowanym w Galicyi d'a dostaw dla armii, zabezpieczono sposobność do pracy przez przydzielenie odpowiedniej ilości dostaw“?

Prywatny monopol zapałkowy.

Rządowy projekt ustawy o opodatkowaniu zapałek wejdzie niebawem na porządek dzienny obrad w Radzie państwa. Jak wysoki ma byc nowy podatek i jakich po nim dochodów rząd się spodziewa, o tem przed kilku dniami podaliśmy

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

67 (Ciąg dalszy.)

To był hufiec żelazny, hufiec Termopilski. To byli rycerze nie dla żołdu walczący, lecz dla idei. Każdy żołnierz polski wart był dziesięciu francuskich, a stu sprzymierzonych.

Cesarz widział tylko oczy tego wojska, i to mu wystarczało. Zapadłych policzków i podartego obuwia widzieć nie chciał. Dobry wódz i historyk, wiedział, że i Leonidasa zastęp szedł w bój półnagi.

Przyjaźnie pozdrowił księcia Józefa; z zadowoleniem uśmiechnął się, widząc w jego twarzy wyraz bezgranicznego poświęcenia. Czy rozumiał głębię i świętość tej ofiary?

Nie tracąc czasu, zsiadł z konia i wstąpił na najbliższy wzgórek. Z lunetą przy oczach, rozpatrywał długo stanowiska rosyjskie. Ręka go zabolała od trzymania ciężkiej lunety — oprzeć jej nie miał na czem...

— Murat! — zawołał na stojącego w pobliżu szwagra. — Dajno mi tu swe ramię!

Murat stanął przed Cesarzem, który na jego ramieniu umieścił lunetę. Ale że był od Cesarza wyższy, zgarbić się musiał, aby dokładnie swą rolę pełnić. Wyglądałoby to zabawnie i śmiech budziło gdzieindziej i w innym czasie — wojna jest sprawą poważną i na śmiech miejsca w niej niema.

Skończywszy spostrzeżenia, zwrócił się Cesarz do księcia Józefa.

— Ty, mości książę, ruszysz z pułkami swemi prosto. Na drodze swej spotkasz niezawodnie przeszkody...

— Wiem, „sire“.

— Przeszkody te usuniesz...

— Tak, „sire“.

— Zaatakujesz następnie lewe skrzydło rosyjskie...

— Wiem, „sire“.

— Trzymając je w zajęciu, będziesz wspomagał działania wielkiej armii...

— Tak, „sire“.

Cesarz miał już odejść, lecz zatrzymał się, czytając w oczach księcia jakąś myśl niewysłowioną.

— Czy książę — zapytał — masz mi coś do powiedzenia?

— Chciałbym, „sire“.

— Mów.

— Lewe skrzydło rosyjskie opiera się o las. Za lasem znajduje się wieś Utica, oraz stary gościniec, wiodący do Moskwy. Czy wolno mi, na własną rękę, zająć wieś, i w danym razie przeciąć odwrót nieprzyjacielowi?

Cesarz spojrzał bystro w oczy polskiego wodza. Myśl księcia była wyborna — w sekundzie to ocenił. Ale udał namysł i po chwili dopiero pochylił głowę, dając znak przyzwalający. Tylko znak... Nie lubił bowiem przyznawać głośno innym ani geniuszu wojennego, ani zasługi.

Powracał do głównej kwatery w usposobieniu doskonałem. Przez całą drogę nucił półgłosem — fałszywie, jak zwykle:

„La victoire, en chantant,
Nous ouvre la barrière...

Plan dnia jutrzejszego był gotowy. Pozostawało zajęcie dobrego punktu spostrzegawczego oraz ułożenie wojennego „ordre du jour“.

Miejsce dla siebie cesarz wybrał w samym środku linii bojowej francuskiej, która biegła prawie równolegle z linią rosyjską — wprost wielkiej reduty, od początku celem jego zabiegów będącej. Otaczała go czworobobiem gwardya: na tyłach stara, od czoła młoda. O ten mur rozbiłby się nawet ocean.

Rozkaz dzienny wydano późnym wieczorem. Do pułkowników polskich przybył on o samej północy. Oficerowie tłumaczyli rozkaz podoficerom; sierżanci nieśli go do szeregowców. Odczytywano go po polsku żołnierzom, którzy spędzali noc przy licznych ogniskach, było bowiem zimno, wietrzno i dżdżysto.

Mazurów słabo rozgrzewały frazesy cesarza o „upragnionej gorąco bitwie“, przypomnienia Friedlandu i Austerlitz, obietnice zaszczytu, zamkniętego w słowach: „on tam był“... Do przekonania trafiało im najbardziej zapewnienie, że ta bitwa przyśpieszy ich powrót do Ojczyzny...

„Ojczyzna“ nie była dla nich pojęciem oderwanem, ani promienną, skrzydlatą marą, ani piękną alegoryą, którą maluje się na transparencie, aby w dniu jakiejś wielkiej „gali“ cieszyła oczy tłumu.

Dla Wojciecha Sęczka, Bartłomieja Kwiczoła, Walentego Kluska, oraz ich bliższych i dalszych sąsiadów, ojczyznę wyobrażała kryta słomą, z bocianem na strzesze, z „babą“ i kilkorgiem „pędraków“, chałupa, a przy chałupie ziemi ornej szmat, łąki kawał, kapusty i kartofli „licha“, wreszcie chlew jak się patrzy, napół rozwalony, gnoju pełny, a w nim bydlątek para, wieprzak galanty i gadzina...

Miejscy ich kamraci przez ojczyznę rozumieli swój warsztat, krzywą wiodącą doń uliczkę, farę z huczącemi w święta dzwonami, izbę niską w winiarni, gdzie się z kmotrami dobrze, bo głośno gada — przytem starych ojców swych, młodą żonę lub narzeczoną, przyjaciół, towarzyszów, dzieci małe, swoje lub cudze...

Wszystko to było z bliska powszednie, trochę nudne, może nawet niezbyt piękne. Ale z oddalenia kilkuset mil, pod niebem z ołowiu, wśród trzęsawisk, gór i rozpadlin, gdzie na każdym kroku czaił się wróg, nienawiścią i zemstą dyszący, te chałupy, warsztaty, kmotrzy, trącający się kieliszkami, potargane kobiety i umorusane dzieci, nawet wąskie, pełne śmiecia zaułki i chlewy z wieprzkami — nabierały niewymownej piękności, nadziemskiego prawie blasku Było z tem, jak ze stajenką Betleemską, gdy bóstwo w niej zagościło.

Poniatowski o wczesnej godzinie pospieszył na wskazane miejsce. Spodziewał się zastać tam strzelców rosyjskich, jako przednią straż lewego skrzydła armii nieprzyjacielskiej.

Tych strzelców miał pokonać i rozprószyć, a potem, zwyciężając, jedną po drugiej, przeszkody i zasadzki, pułki rosyjskie okrążyć, i od tyłu, ze wszystkimi Polakami na nie pójść...

— Na przepadłe — dokończył cesarz w myśli.

— Na przepadłe — pomyślał książe, uczuwając na chwilę mróz w sercu.

Obaj rozstali się ze spuszczonemi oczami. Napoleon w oczy towarzyszowi spojrzeć nie śmiał; książe — nie chciał.

Okazało się, że wiadomości cesarza o lewem skrzydle rosyjskiem nie były dokładne. Skupiwszy całą uwagę na reducie Szewardyńskiej i Borodinie, nie zdawał sobie sprawy z tego co się działo po prawej jego ręce, wśród odległych wzgórz, lasów i parowów. Wyzierała stamtąd tajemnica i wyzierał strach: wolał tam posłać cudzoziemców, niż swoich. Od czegoż [illegible] „braves des braves“, żeby samemu djabłu [illegible] w ślepie zaglądali!

Poniatowski, stanowisko swe za[illegible] ców nie zastał. Natomiast wysyp[illegible] niemu roje żołnierstwa dość be[illegible] sze tępej rezygnacyi niż ducha rycerskiego.

Bystre oko księcia rozpoznało [illegible] miast „opołczeńje“.

(C. d. n.)

szczegółowe informacye. Motywy projektu powołują się pomiędzy innemi na to, że w innych państwach, a przedewszystkiem w Niemczech, podatek zapałkowy już przed kilku laty został zaprowadzony. Wobec tego podnieść należy, że w Niemczech wywołał on w szerokich masach oburzenie i rozgoryczenie w najwyższym stopniu i powszechnie znaną jest rzeczą, że w znacznej części temu właśnie, tak ogromnie niepopularnemu podatkowi, niemiecka socyalna demokracya podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zawdzięczała niebywałe dotąd sukcesy. Ile razy bowiem robotnik w Niemczech zapalał sobie fajkę, przypominał sobie znienawidzony podatek, złorzecząc na rząd i parlament ówczesny, którego większość zgodziła się na projekt rządu. Poza tem podatek niemiecki nie jest tak wysoki i uciążliwy, jakim ma być w Austryi.

Ulegać nie może najmniejszej wątpliwości, że po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie podatku zapałkowego w monarchii austryackiej, niezbędny ten artykuł znacznie podrożeje, a podatkiem przedewszystkiem dotknięte będą uboższe warstwy ludności, które na zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia nie mogą sobie pozwolić. To też warstwy uboższe przeważnie zapłacić będą musiały nowy podatek. Zważywszy, że na głowę ludności przypadnie rocznie około pół korony podatku. Suma taka w rodzinach mniej zamożnych i ich budżetach domowych niewątpliwie odgrywa już pewną rolę.

Podatek zapałkowy był już od dawna rozpatrywany w sferach rządowych, a z chwilą zaprowadzenia go w Niemczech, przykład ten był dla nich dużą zachętą. Początkowo myślano o państwowym monopolu zapałkowym, od którego jednak odstąpiono ze względu na to, że ten sposób zmonopolizowania zapałek byłby znacznie kosztowniejszy. Kupowanie fabryk przez państwo, ich reorganizacya, przeprowadzenie potrzebnych adaptacyj i t. p., przedstawia się bowiem znacznie drożej, aniżeli w zarządzie prywatnym. Z tego powodu rząd, odstępując od monopolu państwowego, popierał wszelkiemi siłami stworzenie Towarzystwa akcyjnego „Helios", które faktycznie otrzyma na Austryę prywatny monopol zapałkowy i w którem pomiędzy innemi zaangażowany jest także Bank Przemysłowy we Lwowie.

Sprawa cała posiada duże znaczenie także dla naszego galicyjskiego przemysłu zapałkowego. W kraju naszym istnieje siedm fabryk zapałek, z których, po przeprowadzeniu reorganizacyi przez Towarzystwo „Helios", cztery mają być zwinięte. Zwolennicy tej najmniejszej akcyi, do których obecnie z natury rzeczy lwowski Bank Przemysłowy, będąc tutaj interesowanym, należeć musi, przytaczają na ten sposób, że galicyjskie fabryki są źle urządzone, położone niekorzystnie i dla tego towar bardzo drogo produkują. Podnoszą dalej, że niektóre fabryki galicyjskie nie posiadają ani odpowiednich budynków fabrycznych, ani urządzeń maszynowych, skutkiem czego, zwłaszcza w ostatnich latach, zmuszone były pracować z wielkiemi stratami. Sytuacya ta zmieni się z chwilą, gdy sprawę ujmie w ręce Towarzystwo „Helios", które stare fabryki zwinie, a lepsze zmodernizuje i zaopatrzy w najnowsze urządzenia maszynowe.

Oto w głównych zarysach stanowisko zwolenników założenia Towarzystwa „Helios". Zdaje nam się, że jest ono jednostronne. Przedewszystkiem podnieść należy, że wszelkie monopolizowanie przemysłu, a za takie uważać należy przyszłą działalność Towarzystwa „Helios" — jest sprzeczne z interesami naszego kraju, którem ewentualnie duże straty wyrządzić może. Monopole, czy państwowe, czy prywatne, osłabiają rzutkość i przedsiębiorczość, podkopują samodzielność i paraliżują inicyatywę. Nadto wątpliwą jest rzeczą, czy kartel zdoła podnieść przemysł zapałkowy w Galicyi. Zapominać nie należy, co już podnoszą dzienniki wiedeńskie, że „Helios" w pierwszej linii zwróci uwagę na najnowsze fabryki zapałek w Czechach i Morawach. Fabryki te, które już dziś produkują znakomity podobno towar, mają być powiększone, rozszerzone i zaopatrzone w najlepsze urządzenia maszynowe. Oczywiście tam też spocznie punkt ciężkości fabrykacyi zapałek [illegible]

Zwolennicy monopolu prywatnego, jaki wytworzy towarzystwo „Helios", przedstawiają nasze fabryki krajowe w bardzo opłakanym stanie. Nie możemy w tej chwili ocenić, o ile twierdzenia te odpowiadają rzeczywistości. W każdym razie uderzać musi, że dopiero teraz właśnie bezwartościowość tych fabryk staje się przedmiotem dyskusyi publicznej. Wreszcie zapominać nie należy o doli miejscowych robotników, zatrudnionych obecnie w fabrykach zapałek. [illegible] „Helios", również wątpliwą jest rzeczą. Część fabryk będzie zwinięta i oczywiście z chwilą ich likwidacyi stracą pracę i chleb te rzesze robotnicze, które dotąd w nich są zatrudnione.

Niezależnie więc od tego, że zapałki podrożeją, stworzenie prywatnego monopolu nasuwa cały szereg licznych wątpliwości i dlatego uzasadnione są obawy, aby kraj nasz skutkiem tego nie poniósł poważniejszej szkody. Czy zasady przemysłowe i działalność Banku Przemysłowego były tu wskazane, jest to kwestya, która również nasuwać musi poważne wątpliwości. Doświadczenie uczy bowiem, że monopolizowanie przemysłu nie idzie w zgodzie z interesami kraju naszego.

Wydział Rady powiatowej żywieckiej rozsyła następujące pismo:

„Doszło do wiadomości wydziału powiatowego, że żywiecka fabryka zapałek w Zadzielu wskutek kartelu ma być zwinięta. Gdyby to istotnie nastąpiło, ludność tutejszego powiatu bardzoby ucierpiała. Brak bowiem przemysłu u nas zmusza ogromną liczbę ludzi do wychodźtwa za granicę i życzyćby tylko należało, aby się przemysł rozwinął i pozwolił zatrudnić jak najwięcej robotników na własnym zagonie. — Tymczasem przez ewentualne zwinięcie żywieckiej fabryki zapałek w Zadzielu pozbawionych zostanie chleba około 100 robotników naszych z rodzinami. Taka strata na tem polu i w ciężkich warunkach bytu w tutejszym powiecie niezem się powetować nie da".

Krakowskie Zagłębie węglowe.

Otrzymujemy pismo następujące:

W numerze 53 „Nowej Reformy" z dnia 1 lutego b. r., ogłosiła grupa inżynierów górniczych pod powyższym tytułem artykuł, polemizujący z odczytem dra A. Benisa o wpływie noweli górniczej na przyszłość krakowskiego Zagłębia, który to odczyt był ogłoszony w „Czasie" z dnia 28, 29 i 30 stycznia b. r.

Wobec zawartych tam dat technicznych jako też wniosków, do których ta polemika w pewnych pismach w kołach niefachowych i ze stosunkami górniczego Zagłębia nieobznajomionych mogła dać powód, zajęło się krajowe Towarzystwo górnicze tą sprawą i doszło po przeprowadzonej na walnem zgromadzeniu dnia 7 b. m. dyskusyi oraz na podstawie szczegółowego zbadania całego materyału do następującego wyniku:

1) Różnice w datach technicznych, dotyczących czasu i kosztów założenia kopalni wynikły z tego, że p. dr Benis wziął do swych cyfr za podstawę całość kopalni węgla, o przeciętnej rocznej produkcyi 40.000 wagonów, pojętej jako przedsiębiorstwo zarobkowe, wraz ze wszystkimi zakładami, interkalaryami, procentami i t. p., a to od czasu rozpoczęcia robót górniczych odnośnej kopalni aż do czasu osiągnięcia produkcyi, pokrywającej koszta ruchu, podczas gdy autorowie artykułu „Nowej Reformy" mieli na myśli czas i koszt zbudowania tylko urządzeń natury czysto technicznej, osobno traktując nabycie, względnie odkrycie terenu, nie uwzględniając interkalaryów i t. p.

O ile się zaś uwzględni wszystkie te czynniki, dochodzi się do cyfr, obracających się w ramach, zakreślonych w artykule p. dra Benisa, które to cyfry odpowiadają stosunkom, istniejącym faktycznie w obecnem górnictwie węglowem. Zarzut, że cyfry, podane przez p. dra Benisa, są przesadne, jest tedy zupełnie nieuzasadniony.

2) Autorzy wspomnianego artykułu „Nowej Reformy" oświadczyli w swojem i współpodpisanych imieniu, że działalność publiczną p. dra Benisa, zmierzającą do obrony Zagłębia i górnictwa krajowego, w całej pełni uznają i z nią się w zupełności godzą. O ileby przypadkowe zestawienie pewnych zwrotów w ogłoszonym artykule wywołać mogło u czytelników inne wrażenie, oświadczają, że to nie było ani w ich intencyi, ani zamiarze i z przykrością konstatują, że w błędnem zrozumieniu wywodów ich artykułu pojawiła się w „Głosie Narodu" z dnia 6 b. m. niezgodna z rzeczywistemi prawdziwemi cyframi krytyka wywodów p. dra Benisa oraz jego działalności w dziedzinie górnictwa krajowego.

Ponieważ artykuły w „Głosie Narodu" zwracają się także przeciwko działalności posła Zarańskiego, uważa Krajowe Towarzystwo Górnicze za swój obowiązek oświadczyć, że wszelkie w tych artykułach podniesione przeciw niemu zarzuty, są zupełnie nieuzasadnione, a przez błędne informowanie uwłaczają nietylko jego osobie, ale w wysokim stopniu niekorzystnie oddziałują na opinię publiczną, a tem samem przynoszą szkodę polskiemu górnictwu.

Krajowe Towarzystwo Górnicze uważa wobec tego powyższą sprawę za ostatecznie załatwioną.

Za wydział Krajowego Towarzystwa Górniczego:

Prezes: inżynier *Antoni Schimitzek.*

Sekretarz: inż. *Maryan Szydłowski.*

O pomoc dla chorej młodzieży.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Walka z gruźlicą — oto hasło, które rozbrzmiewa coraz głośniej na całym obszarze cywilizowanego świata. Jednym z potężnych środków tej walki są sanatorya, zakładane dla zamożnych i ubogich, dla wszelkich warstw społecznych. Nasze społeczeństwo zdobyło się zaledwie na kilka takich placówek, lecz ze smutkiem wyznać należy, że jeszcze nie wszyscy dość oceniają ich wielką doniosłość!

W Zakopanem istnieje od lat dwunastu Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia" dla piersiowo chorej, uczącej się młodzieży, usiłującej za swe bratnie grosze wyrwać śmierci chorych kolegów. Z kilkuset koronami w ręku porwała się ta garstka do wielkiego czynu i pracowała wytrwale z zaparciem się siebie. Dzięki ofiarności ogółu i kilku większym zapisom i darom, zdobyto po jedenastu latach piękną, obszerną posiadłość, na której wznoszą się dziś trzy domy — dla młodzieży męskiej, dla młodzieży żeńskiej, oraz pawilon gospodarczy z dużą leżalnią etc. Dom Zdrowia, zrazu mieszczący się w najętym domu góralskim, przekształcił się powoli na dobrze urządzone i wzorowo prowadzone Sanatoryum dla 50 osób. Od lat dwunastu spełnia on coraz lepiej swe szczytne posłannictwo, społeczeństwo zawdzięcza mu już setki uratowanych jednostek!

Niestety „Pomoc Bratnia" znajduje się obecnie w ciężkich warunkach finansowych, gdyż ma duże zobowiązania pieniężne, pozostałe po budowie; ponieważ zaś opłata od osoby pokrywa zaledwie w $^2/_3$ rzeczywiste koszta, resztę musi Dom Zdrowia zdobywać bądź w postaci składek członków założycieli (200 koron jednorazowo), członków wspierających (20 koron rocznie), członków czynnych (2 korony rocznie), bądź w formie przedsiębiorstw filantropijnych.

Czyżby nie należało tego ostatniego źródła niepewnych dochodów, tego systemu wymuszonych ofiar, zastąpić pomocą dobrowolną, stałą lub doraźną?

Wszak idzie tu o sprawę bliską i drogą wszystkim, wszak idzie o ratowanie młodych istnień, które jeszcze ocalić można!

Któż z nas nie ma wśród swoich najbliższych takich, których tej strasznej chorobie wyrwać nie mógł? W imię tych bolesnych i drogich wspomnień, dajmy w sposób dostojny, w formie ofiary świadomej, to, na co nas stać! Niech ta pomoc będzie ogólnym podatkiem zdrowych dla chorych, starszych dla młodszych — kolegów dla kolegów! Stwórzmy dla tej, na wzniosłych zasadach solidarności koleżeńskiej opartej instytucyi, trwałe podstawy bytu, zapisując się na jej członków, lub przesyłając datki jednorazowe, dla pokrycia długu po budowie, pod adresem zarządu towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem.

Henryk Sienkiewicz, prof. dr Ignacy Baranowski, prof. Ignacy Chrzanowski, dr Lesław Gluziński, Henryk Grohmann, Emilia Hersowa, dr Tomasz Janiszewski, dr August Łogucki, prof. dr Antoni Mars, prof. dr Stanisław Pareński, Marya hr. Sobańska, dr Alfred Sokołowski, Marya ks. Sułkowska, Eleonora Szczeniowska, Marya hr. Tarnowska, prof. dr Bolesław Wicherkiewicz, redak. dr Aleksander Vogel, dr Edward Zieliński.

Kronika powstania 1863-64 roku.

14 lutego.

W Tarnogrodzie (L.) rozbrajają powstańcy kozaków. — Pod Kleczkowem (Pł.), kolumna, wysłana przez Biedragę, rozbija oddział powstańczy, który w rozsypce uchodzi w lasy.

Kronika.

Kraków, 14. lutego.

Trzy dni Świąt. Tegoroczne kalendarze mylnie podały, że święto Zwiastowania Matki Boskiej będzie obchodzone w poniedziałek dnia 31 marca b. r. Z krakowskiego konsystorza książęco-biskupiego informują, że święto to przypadnie w dniu 25 marca br., zaraz we wtorek po Wielkiej nocy. W ten sposób chrześcijańskie społeczeństwo obchodzić będzie jeden po drugim trzy dni świąteczne: niedzielę wielkanocną, poniedziałek wielkanocny, a we wtorek święto Zwiastowania Matki Boskiej.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa. Jutro odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie delegatów Krakowa i Podgórza celem ostatecznego ustalenia warunków przyłączenia Podgórza.

Teatr krakowski. W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, przygotowanem dla Sejmu znajduje się osobny ustęp, poświęcony działalności teatru miejskiego w Krakowie. Spostrzeżenia Wydziału krajowego oparte być musiały na sprawozdaniu komisyi artystycznej miejskiej w Krakowie, w skład której wchodzi dwóch delegatów Wydziału krajowego. Sprawozdania te od dłuższego czasu wykazują wiele braków tak u personalu, jak i pod względem artystycznej działalności teatru krakowskiego, mimo, że prasa miejscowa w krytykach swych jest pobłażliwszą. Wydział krajowy podnosi w swem sprawozdaniu, iż komisya artystyczna uważa jako najjaśniejszy moment repertuaru od września do grudnia 1911, wystawienie „Legionu" Wyspiańskiego, przedsięwzięcie śmiałe a pożądane, które — zdaniem komisyi — trzeba stanowczo zapisać na dobro teatru, jako ważną pozycyę. Ponadto jedna „Cyganerya warszawska" Nowaczyńskiego zdolną była wywołać silniejsze i trwalsze wrażenie. Naogół jednak repertuar zachował — zdaniem komisyi artystycznej — brak stałego, z góry obmyślanego planu. Komisya wytyka dalej, że w teatrze krakowskim brak w personalu kobiecym bohaterki tragicznej, liryczno-dramatycznej, konwersacyjnej i starszej dramatycznej, zaś w personalu męskim lirycznego bohatera i charakterystycznego komika. Komisya domaga się też uzupełnienia w powyższym kierunku personalu artystycznego, dalej staranności i nowoczesności oraz ustanowienia osobnego inscenizatora, wreszcie wszechstronnie obmyślanego planu repertuaru. Komisya artystyczna przedłożyła następnie sprawozdanie z całorocznej działalności teatru krakowskiego w sezonie od września 1911 do końca czerwca 1912 roku. Sprawozdanie to wytyka również liczne braki w personalu oraz w układzie repertuaru.

Nabożeństwo akademickie odbędzie się 16 bm. w kościele św. Anny o g. 9·10. Ks. kanonik Słepicki wygłosi konferencyę na temat „Przyczyny niewiary" (Nieznajomość Objawienia).

Admirał Juliusz Ripper, który z dniem wczorajszym przeszedł w stan spoczynku, urodził się w r. 1847 w Podgórzu pod Krakowem. Należał on do najzdolniejszych i najbardziej lubianych admirałów marynarki austryackiej. W r. 1894 otrzymał szlachectwo. Wielką usługę oddał Ripper marynarce austryackiej w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Ripper był wówczas komendantem okrętu wojennego „Marya Teresa", który znajdował się pod San Jago di Cuba, niedaleko miejsca bitwy. Okręt „Marya Teresa" był narażony na strzały z okrętów amerykańskich, które nie poznały w nocy flagi austryackiej i wzięły go za okręt hiszpański. Ostrzeliwanie okrętu miało się lada chwila rozpocząć. Ripper jednak nie stracił zimnej krwi, kazał zapalić na okręcie wszystkie światła i zagrać orkiestrze hymn amerykański. Wobec tego Amerykanie wysłali do okrętu „Marya Teresa" oficera i w ten sposób nieporozumienie się wyjaśniło. Oficer ów oświadczył potem, że armaty okrętów amerykańskich skierowane już były na okręt austryacki.

Konferencye literacko-artystyczne. Staraniem i na dochód Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych, odbędzie się w lutym i marcu cykl konferencyj literacko-artystycznych. Wydział Bratniej pomocy pozyskał szereg wybitnych prelegentów, którzy w jednogodzinnych wykładach zapoznują publiczność z ważnemi zagadnieniami kulturalnemi doby obecnej. W dniu 23 lutego mówić będzie artysta malarz p. Karol Maszkowski „O kolędnikach na Huculszczyźnie"; w dniu 28 lutego dr Fr. Gawełek omówi „Znaczenie pierwiastku ludowego dla kultury"; w dniu 2 marca odbędzie się zajmująca prelekcya p. Józefa Albina Herbaczewskiego: „Z historyi messyanizmu"; w dziu 11 marca „O stanie obecnym i przyszłości architektury", zabierze głos p. Adolf Szyszko-Bohusz. Wreszcie na zakończenie cyklu p. Leon Schiller wypowie odczyt: „Artyzm teatralny Wyspiańskiego". Niezwykle interesujące tematy, poruszone w cyklu, jak i osoby prelegentów, zgromadzą zapewne na każdym z odczytów liczną publiczność. Bilety na odczyty nabywać można od 15 b. m. w cukierni p. Jana Michalika (Floryańska), w księgarni Krzyżanowskiego (Linia A-B), w księgarni Spółki wydawniczej (Linia E-F).

Poranek symfoniczny, zapowiedziany przez kapelmistrza Czyżewskiego na najbliższą niedzielę w sali Starego Teatru, wywołał żywe zadowolenie sfer muzycznych, które wśród codziennych już prawie popisów mniejszych i większych wirtuozów, rzadko mają sposobność, posłuchania produkcyi dobrego chóru lub orkiestry symfonicznej. A przecież oba te czynniki są podstawą kultury muzycznej i powołane do jej szerzenia koncerty symfoniczne, dotąd przez p. Czyżowskiego urządzane, zyskały uznanie krytyki i słuchaczy. Nie mogąc z powodu gry w teatrach urządzać takowych wieczorami, wprowadził p. Czyżowski na wzór zagranicznych „Matinée" poranki symfoniczne, których doborowe programy, dogodna pora i niskie ceny powinny ściągać licznych słuchaczy, szczególnie młodzież.

Program najbliższego poranku jest następujący: 1. Schumann, uwertura; 2. Beethoven VIII symfonia; 3. Berlior: Karnawał rzymski; 4. Sinigaglia: Danze Piemontesi I i II.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. W dniu 17 bm. (poniedziałek) o g. 6 wiecz. p. Władysław Studnicki rozpoczyna szereg wykładów p. t. „Austro-Węgry i nasz stosunek do nich". Streszczenie: Geneza historyczna monarchii austro-węgierskiej. Austrya wobec rozbiorów Polski. Polityka Austryi względem Galicyi od zaboru do 1848 roku. Okres reakcyjny w monarchii. Geneza konstytucyi austryackiej, geneza dualizmu. Stosunek Galicyi do Austryi od 1867 do 1906 r. Polityka zewnętrzna Austryi.

Program koncertu poniedziałkowego, w którym wystąpią Alfred i Rudolf Holzerowie, znani zaszczytnie z pełnych powodzenia występów w Wiedniu i Warszawie — obejmuje dzieła następujące: 1) Mozart: Sonata D-dur; 2) Saint-Säns: Waryacye na temat Beethovena; 3) Chopin: Rondo; 4) Grieg: Romanoza. Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje kasa Starego Teatru.

„Przechadzka po Paryżu". Profesor Pivert z Paryża wygłosi jutro o godzinie 6½ wieczór w sali Kopernika w Collegium Novum konferencyę p. t. „Przechadzka po Paryżu". Konferencya w języku francuskim ilustrowana będzie obrazami świetlnemi.

Korzystając z pobytu profesora Piverta wydział „Resursy urzędniczej" zaprosił go do wygłoszenia odczytu, który będzie ilustrowany obrazami świetlnemi objaśnianemi w języku niemieckim przez p. de Pivert, oraz deklamacyą synka jako prelegenta. Na ekranie ukażą się obrazy Paryża, skalistej Bretanii, oraz cudowej groty w Lourdes, miejsca pielgrzymek całego chrześcijańskiego świata. Odczyt odbędzie się w niedzielę dnia 16 lutego o godzinie 7 wieczór. Wstęp dla członków i osób wprowadzonych 50 h.

„O głównych prądach w muzyce nowoczesnej" mówić będzie prof. dr Józef Wład. Reiss, staraniem „Znicza", w poniedziałek dnia 17 lutego b. r., w sali Kopernika Coll. Nov. Bilety w cenie 1 kor. i 50 hal. można nabywać wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek A-B) oraz w lokalu „Znicza" (od 12 do 1 i od 6 do 8 wiecz.) Początek odczytu o godzinie 6 wieczór.

Raut PP. Ekonomek odbędzie się nie 16 lecz 20 b. m. w sali restauracyi hotelu saskiego. Program, którego zarys później będzie podany, zapowiada się bardzo interesująco.

Z uniwersytetu. P. Roman Jabłonowski, rodem z Siwek (Królestwo Polskie) otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

P. Władysław Pawlica z Poronina stopień doktora filozofii.

P. Franciszek Jurzykowski, rodem z Jabłonkowa (Śląsk austryacki) otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z sali odczytowej. W sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali wykładowej Collegium Witkowskiego (nowy zakład fizyczny) wygłosi odczyt pt. „Pamiątki polskie w Padwie" znany prelegent p. Aleksander Janowski, wiceprezes pol. Tow. krajoznawczego w Warszawie. P. Janowski, który na prośbę Kółka przyrodników uczniów uniw. Jag. specyalnie przyjeżdża z Warszawy dla wygłoszenia swego odczytu, z wycieczki swej do Włoch przywiózł bogatą kolekcyę świetnych zdjęć fotograficznych i bogatszy jeszcze zbiór wrażeń, któremi w sobotę podzieli się ze słuchaczami. Przesuną się przed nimi obrazy słonecznej Wenecyi i Padwy, obrazy miasta, do którego tłumnie dążyła nasza młodzież w XVI w. po naukę. P. Janowski, świetny znawca stosunków polsko-włoskich, nakreśli obraz tych stosunków, które odegrały tak potężną rolę w dziejach kultury polskiej, nakreśli wreszcie obraz doli i niedoli młodzieży, garnącej się już w XVI wieku na wszechnice włoskie.

W poniedziałek, dnia 16 bm. o g. 5 po południu w sali Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego l. 28, II p.) odbędzie się wykład popularny inż. Eugeniusza Tora o wystawie graficznej reprodukcyi wiedeńskiego zakładu graficznego. Wykład obejmie w sposób opisowy wraz z obrazami świetlnemi różne metody techniki reprodukcyjnej, stosowanej w wiedeńskim zakładzie graficznym. — Wstęp wolny.

W Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (Szczepańska 5) w sobotę 15 lutego o godzinie 4 odbędzie się pogadanka p. Ludomiłowej Korczyńskiej, na temat „Szkice z Bałkanu". Goście mile widziani.

W „Towarzystwie technicznem" została utworzona sekcya miernicza. Zebranie dla założenia sekcyi uchwaliło regulamin, poczem wybrano następujący zarząd sekcyi: przewodniczący Bolesław Skąpski; zastępca przewodniczącego Bolesław Szarek; sekretarz Tadeusz Kaczorowski; skarbnik Rudolf Bobrowski; bibliotekarz J. Nowak. Celem sekcyi jest zespolenie sił w pracach naukowych, stworzenie jednolitej i zwartej organizacyi tak potrzebnej w dzisiejszych stosunkach, oraz obrona własnych interesów, zagrożonych wskutek wykonywania robót mierniczych przez ludzi nienkwalifikowanych, oraz przez obsadzanie posad siłami niekrajowemi.

Pokątna kancelarya adwokacka. Rada dyscyplinarna krakowskiej Izby adwokackiej na najbliższem posiedzeniu zajmować się będzie sprawą, która w palestrze krakowskiej wywołała wrażenie swą niezwykłością. Do wydziału Izby dochodziły od dawna wieści, że w domu przy ul. Smoleńsk l. 23 istnieje pokątna kancelarya adwokacka, którą prowadzi dr. Władysław Ekiert, kandydat adwokacki, praktykujący u adw. Dra Bardla. Na wezwanie Izby dyrekcya policyi zarządziła rewizyę w „kancelaryi", z wynikiem niespodziewanym, a bardzo obciążającym p. Ekierta. Okazało się, że p. Ekiert prowadzi kancelaryę, jak adwokat wpisany na listę adwokatów. W rewizyi brało udział oprócz komisarza policyi i dwóch ajentów, nadto dwóch wydelegowanych członków Izby adwokackiej. Dwie szafy pełne aktów, maszyna do pisania, personal pomocniczy i księgi biurowe świadczyły, że wykryto pokątną kancelaryę adwokacką. P. Ekiert poświęcał swej kancelaryi całe popołudnie; rano bowiem zajęty był jako kandydat adwokacki. Procesów pod swą firmą nie mógł prowadzić, więc zajmował się sprawami niespornemi, wygotowywał kontrakty, wyjednywał pożyczki i przeprowadzał różne transakcye finansowe. Wszystkie akta i korespondencye przewieziono do Izby adwokackiej, która referentem tej sprawy ustanowiła adwokata Dra Ludwika Szalaya.

Pożar. Wczoraj po południu wybuchł pożar w sklepie tapicera Bardacha przy ul. św. Katarzyny pod l. 3. Ogień powstał od lampy naftowej, która spadła z sufitu. Nim straż przybyła, ugasili ogień domownicy.

Kradzież wina. Wczorajszej nocy zakradli się złodzieje do piwnicy restauratora Żabnera przy ul. Librowszczyzna pod l. 1 i skradli kilkanaście butelek wina. Policya aresztowała wracających z łupem złodziei, mianowicie 13-letniego Adama Kotulę i 15-letniego Adama Berdeckiego.

Z kraju.

Biała 13 lutego. (Odczyt naukowy prof. Dra Nitscha). Profesor Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, Dr. Nitsch, uproszony przez Koło T. S. L. w Białej, będzie miał wykład w Białej dnia 16 b. m. o godz. 4 po południu, w auli seminaryum, na temat: „Granica językowa polsko-niemiecka w zaborze pruskim". Wykład ten oprze prof. Dr. Nitsch na swoich najnowszych badaniach i podróżach po ziemiach zachodnich kresów polskich w państwie niemieckiem.

Myślenice 12 lutego. (Myślenickie Koło Tow. Naucz. szkół wydz.). Dnia 7 lutego b. r. odbyło się walne zebranie Koła Tow. Nauczycieli szkół wyż. Po odczytaniu sprawozdania rocznego i przedstawieniu sprawozdania kasowego, udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi. W skład nowego zarządu weszli prof. Kosiński, jako przewodniczący, dyr. Pardyak, jako zastępca przewodniczącego, prof. Eliński (sekretarz), prof. Lambert (skarbnik), prof. Matyja i ks. Nodzyński. Do komisyi rewizyjnej wybrano prof. Kapturkiewicza, Miedniaka i Nowaka. Następnie omawiano sprawę przystąpienia do Tow. kredytowego N. Sz. W. oraz postulaty nauczycieli w sprawie pragmatyki służbowej.

Tarnów, 13 lutego. (Przyczynek do charakterystyki stosunków tarnowskich. — Przedstawienie amatorskie na pozbawionych pracy).

Sprawa sprzedaży mleka w naszem mieście jest jedną z najbardziej palących kwestyj. Mówimy o mleczarni, a właściwie o mleczarniach p. Krąkowskiego, który znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że obywa się zupełnie bez konkurencyi. To jest powodem, że mleko, sprzedawane w mleczarni p. Krąkowskiego, pod względem jakości pozostawia dużo do życzenia; sprzedaje się je zazwyczaj zbierane, a smak jego przypomina raczej smak wody, aniżeli mleka. Przytem mleko zbierane i odpowiednio przefiltrowane sprzedaje się po cenach krakowskich, t. j. po 26 hal. za litr.

Doprawdy podobne postępowanie może mieć miejsce tylko w Tarnowie, którego mieszkańcy znoszą wszelaki wyzysk bez skarg i protestów. Przedsiębiorca, którby otworzył konkurencyjną mleczarnię, znalazłby powodzenie i poparcie u publiczności tarnowskiej.

Sekcya dramatyczna tarnowskiego Koła T. S. L. wystawia dnia 15 b. m. w sali „Sokoła" znakomicie wyreżyserowaną sztukę Fredry pod tytułem „Damy i huzary". Dochód z przedstawienia przeznaczono dla ludzi, pozbawionych pracy i przekazany on będzie „ad hoc" wybranemu komitetowi z łona Rady miejskiej.

Dąbrowa, 12 lutego. (Obchody styczniowe w powiecie. — Z „Sokoła". — Wieczór kabaretowy. — Walne zgromadzenie „Resursy". — Z życia towarzyskiego. — Związki strzeleckie).

Staraniem nauczycielskich „Ognisk" w dąbrowskim powiecie odbyły się w wielu wsiach obchody styczniowe. Wieś Gręboszow święciła rocznicę styczniową w dniu 22 stycznia nabożeństwem, a w dniu 25 tegoż miesiąca uroczystym wieczorem, na którym odczyt w doskonałej formie wygłosił poseł Bojko. W dniu 2 lutego urządziła znów wieś Olesno obchód pamiątkowy, w którym wzięło udział bardzo liczne włościaństwo z okolicy. Odczyt o powstaniu wygłosił kierownik szkoły p. Jaworski, poczem odegrano sztukę: „Posiew wolności". Podobny wieczór odbył się w dniu 4 b. m. w Mędrzechowie, gdzie odegrano, po stosownym odczycie, dwie sztuki okolicznościowe: „Posiew wolności" i „Flisaków". W okręgu mędrzechowskim urządzono ponadto wieczory uroczyste we wsiach Pawłowie, Bolesławiu, Samocicach, Grądach i Kupienínie. W miasteczku Żabnie odbędzie się obchód styczniowy z końcem b. m.

Tow. gimn. Sokół urządza trzy odczyty o powstaniu styczniowem w bieżącym miesiącu i z początkiem marca. Pierwszy odczyt, obejmujący treścią stan Polski przed powstaniem i źródła powstania wygłosi p. rejent Karol Braun, drugi o przebiegu akcyi powstańczej do dyktatury Traugutta, p. Wojciech Musiał, trzeci wreszcie odczyt o upadku powstania i czasach po 1863/4 roku wypowie dr Jan Baj.

Znany humorysta i kabarecista polski p. Bronisław Bronikowski dał w naszem mieście z końcem ubiegłego tygodnia jeden wieczór kabaretowy. Publiczność bawiła się wyśmienicie, darząc humorystę zasłużonymi oklaskami.

Z zeszłą sobotę odbyło się doroczne walne zebranie członków Resursy urzędniczej, na którem po sprawozdaniach skarbnika i gospodarza dokonano wyborów nowego Wydziału. Prezesem pozostał nadal rejent Krasicki, wiceprezesem radca sądowy Mardzeński. Gospodarzem wybrano p. inżyniera Szpaka, zast. p. Zawieruchę, skarbnikiem p. Berezowskiego, bibliotekarzem p. Wojciecha Musiała. Do Wydziału wszedł ponadto komisarz starosta p. Kaczorowski. Walne zgromadzenie wyraziło długoletniemu członkowi Wydziału Kasyna ustępującemu obecnie p. rejentowi Braunowi, podziękowanie za zasługi i owocną działalność w Resursie.

Przed kilku dniami odbył się tu ślub panny Maryi Krasickiej, córki notaryusza i burmistrza miasta Dąbrowy z p. Waleryanem Karasińskim, koncepistą namiestnictwa.

Onegdaj urządził p. inż. Szpak, przewodniczący powiatowego komitetu ludowców, wiec w Bolesławiu, na którym przedstawił p. W. Musiał z okazyi rocznicy styczniowej dzieje powstań polskich, poczem zorganizowano drużyny strzeleckie, do których zgłosiło się bardzo wielu chętnych. Poszczególnym organizatorom po wsiach udzielił p. Szpak dokładnych informacyi. Związki strzeleckie w naszym powiecie znajdują niezwykłe zainteresowanie.

Aresztowanie A. Pachotty. W sprawie aresztowania Andrzeja Pachotty — o czem donieśliśmy przed kilku dniami — piszą z Rzeszowa do „Gazety Narodowej":

W poniedziałek aresztowano w Rzeszowie b. dyrektora Banku zaliczkowego, Andrzeja Pachottę, który zajmował się głównie spekulacyjną parcelacyą. Pachotta był swego czasu kierownikiem rzeszowskiej ekspozytury lwowskiego Banku parcelacyjnego i podczas procesu przeciwko b. dyrektorom Banku parcelacyjnego, Dr. Deskurowi i Poznańskiemu, był przesłuchiwany, jako jeden z głównych świadków. W ostatnich czasach zajmował się Pachotta parcelacyą wsi Przybyszówki i miał się dopuścić całego szeregu oszustw. W ubiegłym tygo-

dnia wpłynęło do rzeszowskiej prokuratoryi państwa doniesienie na Pachottę. Wdrożono śledztwo, a sędzia p. Marszalik zarządził jego uwięzienie.

Zmarli:

Helena z Wyczyńskich Szymańska, wdowa po śp. dr R. Szymańskim, wydawcy i redaktorze „Orędownika", zmarła w Poznaniu w czwartek 13 b. m. Zgon ten odczują boleśnie wszyscy ci, którzy w śp. R. Szymańskim czczą pamięć zarówno wybitnego dziennikarza i publicysty, jak i zasłużonego około pracy narodowej męża, który przedewszystkiem podniósł mieszczaństwo polskie w zaborze pruskim. Cześć pamięci zasłużonej Polki.

Jan Dobrzański, emerytowany prof. gimnazyalny, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 69.

M. A. Simaczek, powieściopisarz i dramaturg czeski, umarł wczoraj w Pradze w 85 roku życia.

Z „Kinoteatru" Towarzystwa Szkoły Ludowej. Najbliższy program od piątku 14 b. m. obejmuje pierwszorzędną nowość z dziedziny produkcyi kinematograficznej, a mianowicie romantyczny dramat w trzech aktach, osnuty na tle średniowiecznych czasów, pod tytułem „Cud". Najlepszym probierzem wartości tego przepięknego dramatu jest powodzenie w teatrze Reinharda, gdzie wystawiono go kilkadziesiąt razy. Na ekranie ujawnia się w całej pełni piękność i nadzwyczaj staranna wystawa, uświetniona doskonałą grą artystów. Film pochodzi z fabryki „Bioskop" i wynosi około 1200 m. długości. Reszta programu nader starannie dobrana.

Oddział wiedeński uniw. ludowego im. Ad. Mickiewicza. W niedzielę, dnia 16 lutego 1913 odbędą się następujące wykłady:

I. Auersporgstrasse 6 (restaur. Leitnera) o godz. 4 po poł. p. dr Adolf Langrod: „Z życia wielkiego samouka" (Henryka Bessemera).

X. Erlachgasse 96 (restaur. Reissa) o g. 10 przed poł. p. Irena Izolska: „Rosya w ostatniem dziesięcioleciu".

W dzielnicy XX, Wintergasse 29, w każdą środę o g. pół do 8 wieczorem wykłady fizyologii i anatomii p. dra Cukierskiego.

Datki na T. S. L. ofiarowane w czasie od 1 do 8 lutego b. r. Zamiast życzeń ślubnych nadesłali: z okazyi ślubu p. Zofii Jaworskiej z p. Chowańcem nadesłano 64 K 10 h., dr Stanisław Kubisztal w Stanisławowie z okazyi ślubu dra J. Bańkowskiego 1 K, p. Rotterównej 1 K, Frankiewiczównej 1 K, p. Z. Machnowskiego 1 K, Emila Fiedlera 1 K, Gajewski Wiktor w Rzeszowie zamiast życzeń ślubnych dla Józefa Zaufala w Suchej 60 h. Razem 69 K 70 h. Poprzednio złożono 149 K 26 h. Razem w roku bieżącym złożono 218 K 96 h.

Tytułem darów i subwencyi wpłacono: Zajkowska Helena w Stróżach 10 K, grono nauczycielskie II gimnazyum w Nowym Sączu 8 K 40 h, gmina Trzebinia-Wieś 50 K, Polański w Okocimie 10 K, pułkownik Wyszyński w Krakowie 227 K, zebrane przez gości w czasie wesela córki Ireny; goście zebrani na uroczystości weselnej p. Karnasiewiczówny z p. Głąbem 16 K, Jan Fijałkowski w Kłodnie 1 K, magistrat m. Wadowic 10 K, Koło I T. S. L. w Podgórzu 50 K na szkoły kresowe, gmina Baranów 10 K, Koło T. S. L. w Bóbrce 30 K 45 h, zebrane przez młodzież na szk. kres. Razem 422·85K Poprzednio ogłosz. 473 K 81 h. Razem 896 K 66 h. Na pokrycie deficytu nadesłano: Koło T. S. L. w Dukli 200 K, Br. Szaynowski we Lwowie 20 K 64 h, Cymbrykiewicz Józef w Buczaczu 9 K, Koło T. S. L. w Stojanowie 38 K 60 h, szkoła przemysłowa uzupełniająca w Przywozie 1 K 20 h, Koło T. S. L. w Haliczu 20 K, Koło T. S. L. w Stryju 56 K 77 h. Razem 346 K 21 h. Poprzednio ogłoszono 44.042 K 66 h. Razem 44.388 K 87 h.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Ludwika Lipińskiego koncepistą namiestnictwa.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: W. Kratochwila nauczycielem w Radziechowie; D. Semkowicza naucz. w Kosowie, A. Komędera naucz. kier. w Roczynach, L. Kłaczyńskiego naucz. w Radziechowie, A. Purchlankę nauczycielką w Borzęcinie, A. Nowakównę naucz. w Borzęcinie, R. Piwońską i F. Mistalównę nauczycielkami w Kwaczale; nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: P. Boguniewicza w Stryju, G. Mielniczka w Koziowej, S. Łasowskiego w Sorokach, J. Rzepeckiego w Roztoczkach, J. Krzęciosza w Gosprzydowej, A. Kaczora w Grabownicy; nauczycielkami szkół 2-kl. Z. Krzęcioszową w Gosprzydowej, W. Englową w Szumlanach, H. Misiągiewiczównę w Tłusteńkiem; nauczyciel. szkół 1-kl.: P. Styrankę w Celejowie, B. Szkolnicką w Pawłowej, M. Szutowskiego w Kalnem.

Z kalendarza. W piątek 14 lutego: Walentego; w sobotę 15 lutego: Faustyna m. i Georgii; w niedzielę 16 lutego: Juliany p.

Wschód słońca dnia 14 lutego o godzinie 6 minut 55; zachód o godzinie 4 min. 55; długość dnia godzin 10 m. 00.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 lutego: termometr doszedł od — 1·8 do + 2·0 Cels.; barometr opadał.

Dnia 14 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru — 1·4 Cels.; — wiatr północno-północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 3·0, najniższa — 8·9 Cels. — Ciśnienie powietrza 6·6, Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pogoda niepewna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Kobieta i pajac".
W sobotę: „Wet za wet".
W niedzielę po poł.: „Leci liście z drzewa..."; wieczór: „Wet za wet".
W poniedziałek: „Pani Bella".
We wtorek: „Wet za wet".
We środę: „Dyabeł i karczmarka".
We czwartek: „Wet za wet".
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Judasz z Kariothu", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Judasz z Kariothu".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty d. 8 do piątku włącznie d. 14 b. m. „Serca kobiet", dramat z życia artystów. Inne bardzo zajmujące obrazy, sceny komiczne, zdjęcia z natury, humoreski. W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4—10½.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 7—8 dr Golińska: Dzieje doktryn ekonom.

W sobotę od godz. 6—7 dr Reinhold: Encyklopedya prawa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W piątek prof. dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru".

W poniedziałek 17 b. m. VI wykład dr Józefa Flacha.

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek o godz. 8: Wł. Weychert-Szymanowska: Walka o niepodległość w literaturze polskiej.

W sobotę o godz. 7 dr Wacław Radecki: Wstęp do psychologii.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Rewizor z Petersburga"; wieczór: „Hugenoci".
W niedzielę po poł.: „Wróg kobiet"; wieczór: „Taniec czynowników".
W poniedziałek po poł.: „Leci liście z drzewa"; wieczór: Koncert Henryka Morteau.

Rocznica styczniowa w kraju.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Świątniki górne, 11 lutego. Rocznicę powstania styczniowego uczczono w Świątnikach górnych uroczystym obchodem. Dnia 22 stycznia odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo, poprzedzone podniosłemi słowy miejscowego proboszcza ks. Migdałka, który w gorących słowach zaakcentował zaparcie się i patryotyzm idących w bój powstańców. Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz, gdzie na grobie powstańców złożono prześliczne wieńce, dar p. Bąkowskiej, nauczycielki z Rzeszotar. W pochodzie wzięła udział cała ludność Świątnik i okolicy. Pochód był imponujący. Szkoła ludowa, szkoła zawodowa ślusarska, rada gminna „in corpore", członkowie kasy Reiffeisena, członkowie „Czytelni", straż pożarna w galowym stroju, wreszcie tłumy ludu. Nad grobem uczestników powstania wygłosił ze swadą patryotyczną mowę dr Haeflich, prezes Czytelni. Po odśpiewaniu pieśni polskich ruszono pochodem pod gmach „Czytelni", gdzie prezes pochód rozwiązał.

Jako dalszy ciąg uroczystości odbyło się w niedzielę 26 stycznia przedstawienie staraniem „Kółka amatorskiego" G. Biarowski, dyr. szkoły, wiceprezes „Czytelni" — w dłuższym odczycie przedstawił po brzegi wypełniającym salę słuchaczom przyczyny, przebieg, oraz upadek powstania. Na program przedstawienia złożyły się deklamacya, oraz dwa obrazki sceniczne „Sen" i „Posiew wolności" odegrane przez tutejsze „Kółko amatorskie". Po wspólnem odśpiewaniu pieśni patryotycznych, rozeszła się publiczność do domów, wynosząc głębokie wspomnienia. „Uczestnik".

Brzostek, 11 lutego. Miasto nasze było w niedzielę 9 b. m. świadkiem wspaniałej manifestacyi narodowej. O godz. 10 przed południem tłumy mieszczaństwa, włościan oraz obywatelstwo okoliczne szczelnie wypełniły kościół tutejszy na uroczystem nabożeństwie. Przed kościołem milicya miejska, złożona z naszych mieszczan zbrojna w karabiny, pod komendą dziarskiego burmistrza p. Tułeckiego, raz w raz dawała salwy, przypominając echa minionych lat. Pono jedyne to miasto w Galicyi, posiadające w tej formie wspomnienie o zbrojnych hufcach bohaterów. Po nabożeństwie ruszyła cała falanga do mogił powstańców, których kości złożone na naszym cmentarzu. Tu w podniosłych słowach przemówił p. Tułecki, podnosząc jeden cel naszych dążeń w obecnej chwili dziejowej, łączność wszystkich stanów. Były poseł p. Staniszewski określił włościanom rolę, jaka czeka ich w niedalekiej może przyszłości.

Uroczysty wieczór, urządzony staraniem tutejszego nauczycielstwa, zagaił rejent i właściciel dóbr p. Bieliński, w jasnych, a gorących słowach przedstawiając genezę i znaczenie powstania, oraz konsekwencye, jakie winniśmy z niego wysnuć. Po deklamacyach i śpiewie, odegrali amatorzy sztuczkę p. t. „Matka żyje".

Wołowice nad Wisłą 11 lutego. Dnia 9 lutego b. r. odbył się w miejscowej szkole ludowej odczyt o powstaniu styczniowem, ilustrowany obrazami świetlnymi. Zebrana licznie ludność okolicznych wsi, przysłuchiwała się z zajęciem. Odczyt zakończono pieśnią „Boże coś Polskę". Poprzednio urządzono dla dziatwy szkolnej, staraniem grona nauczycielskiego, uroczysty poranek, którego program wypełniło przemówienie ks. katechety K. Wójcika oraz śpiewy i deklamacye okolicznościowe dziatwy szkolnej.

Dochód w kwocie 10 kor. przeznaczono na schronisko weteranów 1863 roku w Krakowie, a 5 K na miejscowe Koło T. S. L. w Czernichowie, ktore utrzymuje wypożyczalnię w Wołowicach.

Maków, 11 lutego. Półwiekową rocznicę o niepodległość Ojczyzny obchodzono uroczyście zarówno w Makowie jak i w szeregu okolicznych wsi. Z wiejskich uroczystości szczególnie pięknym był obchód styczniowy we wsi Jachówce, jaki się tam odbył w ubiegłym tygodniu. Uroczystość rozpoczęła się pochodem, na którego czele postępowały dzieci szkolne oraz dziarska banderya konna górali. Na granicy gminy Bieńkówki przyłączyli się do pochodu mieszkańcy tejże wsi, poczem pochód ruszył do kościoła w Bieńkówce, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Stefan Zieliński z Makowa. Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie po uroczystej przemowie ustawiono krzyż pamiątkowy. Na dalszą część obchodu złożył się uroczysty poranek w miejscowej szkole ludowej, oraz przedstawienie 5 żywych obrazów p. t. „Polska w kajdanach". Obchód zakończyło odśpiewanie szeregu pieśni narodowych.

Podlesie, 11 lutego. Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbył się na Podlesiu przy Kętach dnia 4 b. m. odczyt p. Kaz. Grabowskiego o powstaniu styczniowem.

Międzybrodzie, 11 lutego. Uroczystość rocznicy powstania styczniowego obchodzono u nas bardzo uroczyście. Dnia 26 stycznia b. r. urządzono, jako wstęp do obchodu, odczyt p. t. „Ilu Polaków jest na świecie". Wygłosił go K. Grabowski, tutejszy nauczyciel. W następną niedzielę, tj. 2 bm. odbył się właściwy obchód z następującym porządkiem: Rano odbył się pochód i nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie wygłosił p. Grabowski odczyt o powstaniu styczniowem. Wieczorem urządzono przedstawienie z uroczystą przemową, deklamacyami i śpiewami patryotycznemi. Słowo wstępne wygłosił p. A. Osadziński. Grano „Kościuszkę w Petersburgu".

Nawojowa Góra, powiat Chrzanów, 11 lutego. Miejscowość nasza była dnia 9 lutego b. roku świadkiem pięknej uroczystości, jaką urządziło tutejsze nauczycielstwo, z okazyi 50-tej rocznicy powstania styczniowego. Salę szkolną, udekorowaną w zieleń, flagi i wstęgi narodowe wypełniła szczelnie ludność miejscowa i okoliczna inteligencya, a miejscowa straż pożarna w mundurach pełniła obowiązki honorowe. Wielu włościan przybyło w strojach krakowskich. Uroczystość rozpoczął kierownik szkoły, p. Szymon Kurpaska, dłuższem przemówieniem, w którem skreślił przebieg powstania w 1863 roku i stosunki Polaków pod trzema zaborami. Po przemówieniu nastąpiły śpiewy i deklamacye dziatwy szkolnej. Wspaniale wypadł przy oświetleniu ogni sztucznych żywy obraz „Polska w kajdanach", skomponowany przez miejscową nauczycielkę p. Maryę Pałasińską. Następnie odegrali miejscowi włościanie obrazek sceniczny na tle powstania p. t. „Matka żyje". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Na zakończenie włościanin Jan Grela w serdecznych słowach nawoływał lud do zgody i jedności, które są konieczne do odbudowania Ojczyzny.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła", uczestnicy złożyli podziękowanie nauczycielstwu za urządzenie manifestacyi narodowej i opuścili salę szkolną, unosząc niezatarte wspomnienie tej uroczystości.

Niesnaski w Kole polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 lutego.

„Die Zeit" donosi o niesnaskach w Kole polskiem z powodu trudności, czynionych przez konserwatystów w sprawie reformy wyborczej, wskutek czego znowu demokraci i ludowcy czynią trudności przy reformie finansowej.

Prezes Leo był wczoraj na długiej konferencyi u prezydenta ministrów Stuergkha, która jednak sytuacyi nie wyjaśniła.

Dalej twierdzi „Die Zeit", że stanowisko ministrów polskich jest z tego powodu bardzo trudne, zwłaszcza stanowisko ministra dla Galicyi Długosza, albowiem pos. Stapiński miał oświadczyć, że gdyby reforma wyborcza do Sejmu galicyjskiego nie mogła przyjść do skutku, to polska partya ludowa wysnuje z tego konsekwencye i nie byłaby w stanie trzymać swego męża zaufania w gabinecie.

Po wznowieniu wojny.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 14 lutego.)

Misya Hohenlohego.

Berlin. „Berl. Tageblatt" otrzymuje od swego korespondenta w Petersburgu, utrzymującego ścisłe stosunki z petersburskiemi sferami informowanemi, wiadomość brzmiącą bardzo pesymistycznie o misyi ks. Hohenlohego. Korespondent ów donosi:

Ks. Hohenlohe doznał wprawdzie łaskawego przyjęcia ze strony cara, ale w czasie dalszych konferencyj okazały się bardzo poważne i zasadnicze różnice między stanowiskiem Austryi a Rosyi i to w kilku punktach.

Co się tyczy Albanii Rosya żąda, aby tylko okręgi, zamieszkałe wyłącznie przez Albańczyków, zostały przyłączone do Albanii. Austrya zaś jest za wcieleniem do Albanii także okręgów, zamieszkałych w trzech czwartych przez Albańczyków.

W sprawie demobilizacyi Austrya w zasadzie jest skłonna cofnąć zarządzenia wojskowe na granicy rosyjskiej, jeżeli Rosya da w tym kierunku początek. Co się tyczy cofnięcia zarządzeń wojskowych na granicy serbskiej, oświadczył Hohenlohe, że o tem nie ma mowy. Zdaje się, że w tym punkcie zachodzą najpoważniejsze różnice między Austryą a Rosyą.

Dalsze komplikacye mogą się wyłonić z powodu Skutari, które Rosya chce przyłączyć do Czarnogóry. Gdyby Czarnogórcom rzeczywiście udało się zdobyć Skutari, sytuacya zostałaby przez to jeszcze bardziej utrudnioną.

Pokojowość Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel). W sprawie ostatniego artykułu „Fremdenblattu" pisze półoficyalna „Rossia":

Witamy te piękne myśli tem bardziej, że one zawsze tworzyły linię zasadniczą naszego stosunku do państw bałkańskich. Zawsze pragnęliśmy, aby te myśli odegrały główną rolę przy załatwieniu wywołanych ostatniemi wydarzeniami na półwyspie bałkańskim kwestyj politycznych. Polityczny program Rosyi również opiera się na głębokiem przekonaniu, że na Bałkanach panować muszą ludy bałkańskie, jak i na przekonaniu, że przy ogólnem uznaniu i faktycznem przeprowadzeniu tego programu odpadną same przez się przy załatwianiu tych kwestyj politycznych wszelkie powody do starć między Rosyą i Austro-Węgrami. Szczerość, z jaką Rosya dąży do urzeczywistnienia tego programu, gwarantuje niezmienne spełnianie jej pełnej chwały historycznej misyi.

Nieudałe zamiary.

Konstantynopol. Jak z autententycznych źródeł donoszą, inicyatywa ambasadora tureckiego Tewfika paszy u Greya, z propozycyą podjęcia rokowań pokojowych, nie powiodła się.

Według autentycznych wiadomości, nie powiodły się także usiłowania Enver beja wysadzenia na ląd wojsk. Około 20.000 ludzi wysadzono na ląd między Rodosto a Szarkoej, ale wojsko to spotkało się z większymi oddziałami nieprzyjacielskiemi i musiało się cofnąć. Ponowne wysadzanie na ląd ma być obecnie skierowane do Gallipoli.

Berlin. Dzienniki omawiają misyę ks. Hohenlohego i komentarz „Fremden - Blattu". Prasa berlińska porównuje ks. Hohenlohego z angielskim ministrem wojny Haldanem, wysłanym swego czasu do Berlina z misyą, w sprawie zbliżenia Anglii do Niemiec. Misya ta wówczas nie miała jednak powodzenia.

Trójporozumienie wobec Rumunii.

Bukareszt. Rum. Ag. tel. donosi: W rozmaitych pismach rumuńskich i zagranicznych pojawiły się artykuły o rzekomo nieprzyjaznem stanowisku mocarstw trójporozumienia w kwestyi spornej rumuńsko-bułgarskiej. Agencya na podstawie informacyj z miarodajnej strony jest upoważnioną do oświadczenia, że te wiadomości, mające na celu wywołanie antagonizmu między trójprzymierzem a trójporozumieniem w sprawie kwestyi rumuńsko bułgarskiej, są zupełnie fałszywe. Dyplomatyczni zastępcy Rosyi i Francyi, podobnie jak zastępcy mocarstw trójprzymierza, użyczyli wszelkiego poparcia, aby niezałatwione kwestye zostały w pokojowem porozumieniu załatwione.

Amnestya.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy ogłasza prowizoryczną amnestyę dla tych, którzy do 11 b. m. popełnili polityczne przestępstwa, wyjąwszy osób, które są odpowiedzialne za wypadki wojenne, lub dawały nieprzyjacielowi moralne lub materyalne poparcie. Amnestya będzie oczywiście zastosowaną do uczestników wypadków z 23 stycznia b. r.

Pożyczka grecka.

Ateny. Rząd postanowił oprócz zaciągniętej już pożyczki 40 milionów franków, zaciągnąć nową pożyczkę 25 milionów franków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 14. lutego.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie słabe i tendencya zniżkowa.

Wspólna rada ministrów.

Wiedeń. Posiedzenie wspólnej Rady ministrów zwołano na niedzielę 16 b. m.

Propaganda prawosławna.

Budapeszt. Biskup w Munkaczu, Pap, żali się na niezwykle namiętną propagandę prawosławną, uprawianą w ostatnich czasach bardzo gorliwie przez emisaryuszów rosyjskich. Biskup Pap radzi władzom, aby zwracały większą, niż dotąd, uwagę na zajścia wśród ludności ruskiej. Należy pospieszyć Rusinom z pomocą i lepiej się z nimi obchodzić, albowiem niezadowolenie, jakie wśród nich panuje, wyzyskują emisaryusze rosyjscy, uprawiający propagandę prawosławną. Należy też wydać zakaz wyjazdu do zagranicznych miejsc pielgrzymek.

Rozdział kościoła od państwa.

Londyn. Izba magnatów po trzydniowej dyskusyi odrzuciła bil o rozdziale kościoła i państwa w Walii 252 głosami przeciw 51. Dwóch biskupów głosowało za bilem.

Zapowiedź strajku generalnego.

Bruksela. Z powodu zapowiedzianego strajku generalnego, Rada generalna partyi robotniczej uchwaliła wysłać na czas strajku 100.000 dzieci robotniczych do północnej Francyi, Niemiec i Holandyi pod opiekę tamtejszych organizacyj robotniczych.

Rewolucya w Meksyku.

arNowy Jork. Po kilkudniowej, zaciętej walce rztyleryi pod Meksykiem, która to walka wyrządziła w mieście wielkie szkody, nastąpiło zawieszenie broni wskutek usilnych starań zastępców Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec. Wielu cudzoziemców schroniło się w poselstwach.

Meksyk. Wczorajsza kilkugodzinna walka była przeważnie pojedynkiem artyleryi. 7000 żołnierzy bombardowało pozycyę Diaza, obsadzoną przez 3000 żołnierzy. Ogień był gwałtowniejszy niż poprzednich. Szrapnele wielokrotnie wpadały do centrum miasta, przyczem jeden wpadł do biblioteki amerykańskiej. Kilka wybuchło także w amerykańskiej ambasadzie.

Mimo morderczego ognia pozycye powstańców nie zostały osłabione i jak się zdaje powstańcy nieco ze swych pozycyj postępują naprzód. Ciężkie działa koło arsenału bombardują ciągle centrum miasta i narodowy pałac.

Później strzelano także w południowo-zachodniej stronie miasta, gdzie Diaz swoje wojska w nocy ustawił. Ciągle daje się odczuwać coraz większy brak żywności. Wojska powstańcze zmniejszyły się o 2500 ludzi, podczas gdy wojska związkowe w ciągu nocy wzrosły do liczby 7000 i rozporządzają dwoma ciężkiemi działami. Cudzoziemcy wraz z tubylcami znajdują się w zagrożonych domach.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 14 lutego.

Ludowcy niezawiśli a Komisya tymczasowa. „Kuryer Lwowski" w obszernym wywodzie z przytoczeniem dosłownem wymiany listów donosi, że gdy Komisya tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, nie przyjęła warunków niezawisłych ludowców (fronda ludowcowa), uchwaliła pełna Rada ludowa, „że zjednoczenie niezawisłych ludowców do Komisyi tymczasowej nie należy". Postanowiono atoli utrzymać kontakt z Komisyą tymczasową w sprawach wojskowych na czas okresu przedwojennego".

Nowy „Teatr polski" w Warszawie przysparza ogromnych dochodów teatrom rządowym warszawskim z tytułu 6-cio procentowego podatku na rzecz tych teatrów. Pierwszych dwanaście wieczorów na których odegrano „Irydyona" dało ogółem kasie teatru 16.539 rubli z czego podatek na rzecz teatrów rządowych wyniósł 2.756 rubli a na rzecz magistratu 495 rubli. O ile w dalszym ciągu powodzenie „Teatru polskiego" pójdzie w tem samem tempie, to okaże się w końcu roku, że instytucya ta wypłaci teatrom rządowym iście królewskie subsydyum — 80.000 rubli.

Z Łodzi. (Koło artystyczno-literackie). Z inicyatywy artysty-malarza Henryka Szczyglińskiego powstaje w Łodzi nowe kulturalne środowisko p. n. „Koło artystyczno-literackie", którego celem będzie rozbudzenie życia artystycznego i podniesienie poziomu kulturalnego w Łodzi.

Umorzenie sprawy ks. biskupa Ruszkiewicza. Z Petersburga donoszą, że równocześnie z zatwierdzeniem ks. biskupa Ruszkiewicza na stanowisko administratora archidyecezyi warszawskiej, wyrok, wydany przez izbę sądową na biskupa Ruszkiewicza i innych członków sądu konsystorskiego za udzielenie rozwodu Maryawitom, został skasowany, a cała sprawa umorzona.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 14 lutego 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 91·50 92·—. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 84·75 85·25. 4½-proc. Listy zastawne Banku krajowego 93·25 94·25. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 87·— 88·—, 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 84·— 85·—. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·25 94·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·50 96·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 95·50 96·50 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·75 85·75. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 85·— 86·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 85·— 84·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 91·75 92·25. 4-proc. Obligacye kolejowe 82·— 82·50.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—, Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 lutego. (Giełda południowa).

Marki 118·08. Renta majowa 84·25. Renta koronowa węgierska 84·10. Akcye austr. zakł. kred. 619·—. Akcye węg. zakł. kred. 814·—. Akcye Anglobanku 334·—; Akcye Unionbanku 591·50. Akcye Bankvereinu 509·—. Akcye Landerbanku 509·50. Akcye kolei państwowych 700·25. Lombardy 113·25. Akcye fabryki broni 9[illegible]3·50. Akcye tytoniowe 321·50. Alpiny 1023·[illegible]0. Rima-Muranyi 707·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 84·02. Losy tureckie 225·—. Ruble 254·50. Skoda 814·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: słabe.

Berlin, 14 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 198·50. Tow. dyskontowe 189·[illegible]2.

Usposobienie: rezerwowane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 93·25 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31·— ; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 87·95 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·05 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·90 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·95 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 233·— rb.; Lilpop 130·— rub; Rudzki 124·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 275·— rb.; Putiłów 155·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·22; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·98 do 11·99; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 12·18 do 12·19; żyto na kwiecień 9·88 do 9·89; żyto na październik 9·66 do 9·67; owies na kwiecień 10·35 do 10·36; owies na październik 8·94 do 8·95; kukurudza na maj 7·72 do 7·73; kukurudza na lipiec 7·92 do 7·93; rzepak na sierpień 16·05 do 17·05.

E. 4624/12. 1556

Edykt licytacyjny.
Na wniosek Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, jako strony egzekwującej, odbędzie się **dnia 27 lutego 1913 r.** o godz. 10½ przed poł. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 2, w domu Oczkowskiego, licytacya realności lwh. 1790 ks. gr. gm. Chrzanów objętej, posiadłość miejską stanowiącej. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oszacowana na 56.336 K 29 hal. Najniższa cena wynosi 28.168 K 15 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Do realności tej należy parkan, oszacowany na 50 K, już w powyższej cenie uwzględniony.

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie Oddział V
dnia 26 stycznia 1913.

Rada Nadzorcza Zwierzynieckiej Kasy
dla Kredytu i Oszczędności
Stow zarej. z ogran. poręką, zaprasza swych P. T. Członków na
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
które się odbędzie w lokalu Kasy (Dz. XII ul. Kościuszki l. 15) **dnia 27 lutego b. r. o godzinie 6 wieczór** z następującym
Porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków;
3. Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku;
5. Wnioski i interpelacye. 1634

Kraków, dnia 12 lutego 1913 r.

Sekretarz: **Henryk Bauke.** Prezes: **Dr Bolesław Komorowski.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.